

bochnia.
naszemiasto.plczym żyje
nasze
miasto?

TYGODNIK Brzesko-Bochnia

POLSKA THE TIMES
**GAZETA
Krakowska**Piątek
22 kwietnia 2011www.brzesko.naszemiasto.pl
www.bochnia.naszemiasto.pl
Napisz do nas:
tygodnikbb@gk.pl

BOCHNIA • BRZESKO • CZCHÓW • BORZĘCIN • DĘBNO • DRWINIA • GNOJNIK • IWKOWA • ŁAPANÓW • LIPNICA • MUROWANA • TRZCIANA • NOWY WIŚNICZ • RZEWAWA • SZCZUROWA • ŻEGOCINA

W Lipnicy Murowanej znów padł rekord!

► Najwyższa tegoroczna palma miała 36 metry i 4 centymetry wysokości. Wykonał ją Zbigniew Urbański, stolarz z Lipnicy Murowanej, zwycięzca ubiegłorocznego konkursu

Małgorzata
Więcek-Cebula

W Lipnicy Murowanej rośnie nowe pokolenie twórców najwyższych palm. Drugie miejsce podczas niedzielnego konkursu na najwyższe drzewko zdobył sąsiad Zbigniewa Urbańskiego – dwudziestoletni Paweł Przybyłko. Palma przez niego wykonana miała 23 metry i 49 centymetrów. Paweł nad jej przygotowaniem pracował kilkanaście dni. – Praktycznie sam ją wyplatałem, choć nie ukrywam, że radziłem się naszych specjalistów – mówi tajemniczo.

Smukłą palmę ozdobił 300 kwiatami. W ich przygotowanie włączyła się jego mama. Palmę na Rynek niosło siedem osób. Gdy ją już postavili, Paweł odetchnął z ulgą. To jego pierwsze tak wysokie drzewko, ale na pewno nie ostatnie.

– W przyszłości to ja odbiorę nagrodę za zdobycie pierwszego miejsca – zapewnia dwudziestolatek.

● Fotoreportaż – strona 8



W tym roku do konkursu w Lipnicy Murowanej zgłoszono ponad osiemdziesiąt palm wielkanocnych

SPORT W SKRÓCIE

To musi być świąteczny komplet punktów

Andrzej Mizera

PIŁKA NOŻNA. Trzy punkty do wielkanocnego koszyka zamierzają jutro wrzucić kibicom piłkarze Okocimskiego Brzesko. Prezent każdy z nich będzie mógł odebrać po spotkaniu z OKS Olsztyn (początek g.13).

Podopieczni Krzysztofa Łętochy mają przynajmniej

kilka powodów, żeby myśleć tylko o wygranej.

Pierwszy: pechowa porażka z liderem – Olimpią Elbląg, po bramce straconej z niesłusznego podyktowanego rzutu wolnego. Drugi: nadchodzące święta i spędzenie ich w zwycięskim nastroju. Trzeci: walcząca o awans do pierwszej ligi drużyna nie może sobie pozwolić na straty punktowe

na własnym boisku. „Piwosze” spodziewają się oczywiście zaciętego oporu ze strony gości, ale jutro atuty piłkarskie i najlepiej bramkowe mają być po ich własnej stronie. Przemaszają za tym choćby statystyki.

Olsztynianie to zespół, który o wiele lepiej czuje się na własnym boisku. Na wyjazdach do tej pory dwukrotnie wygrali, pięć razy przegrywali i re-

misowali. W Okocimskim jest bardzo bojowy nastrój i sprzyjająca sytuacja kadrowa. Nikt nie pauzuje. – Interesuje nas wygrana. Drużyna jest niezwykle zmobilizowana. Ma to udowodnić na boisku. Mam nadzieję, że będziemy się cieszyć z wygranej – mówi Lesław Kołodziej, wiceprezes klubu.

● Sport – strona 11

Temat tygodnia Spokojnie przez święta

Trzymajmy się jednej zasady – jedzmy wszystko ale z umiarem – radzą nam lekarze. Te słowa warto przypomnieć sobie zwłaszcza przed świętami.
Strona 3

Nasze sprawy Boją się autostrady

To nie będą spokojne święta dla mieszkańców ul. Leśnej. Boją się, że obok ich domów zostanie poprowadzony zjazd z autostrady.
Strona 4

Wokół nas Szansa dla młodych

Uwaga zdolni, młodzi ludzie. W najbliższy piątek w Zespole Szkół w Czchowie odbędzie się eliminacje powiatowe konkursu „Talenty Małopolski”.
Strona 5

Wokół nas Potrzebna cierpliwość

Katarzyna Żurek niewielkim nożem posługuje się zreżnim chirurgicznym skalpelem. W jej pasji pewne ręce są niezbędne – pani Kasia zajmuje się robieniem pisanek, które zdobywają uznanie.
Strona 6

Historia Opisywał pięknie wieś

Kazimierz Brodziński urodził się w Królówce. Wychowywał w Lipnicy Murowanej, Tarnowie i Rajbrocie. Jego umiłowanie wiejskiego życia zaowocowało wieloma wspaniałymi utworami.
Strona 7

Na święcone...

BOCHNIA. W kaplicy św. Kingi w Kopalni Soli będzie można poświęcić pokarmy. Ceremonię zaplanowaną na sobotę o godz. 10 poprowadzi msza św. Wejściówki na święcenie w bocheńskiej żupie można kupić w Biurze Obsługi Turystyki przy ul. Solnej 2. Koszt biletu dla jednej osoby wynosi 15 zł. Dochód ze sprzedaży wejściówek trafi do dzieci z domu dziecka. (maw)



Przy robieniu palmy pomagała mi cała rodzina i przyjaciele – mówi **Zbigniew Urbański**, autor najwyższej lipnickiej palmy **Strona 2**

ROZMAITOŚCI

Trochę inaczej

Małgorzata
Więcek-Cebula

Przed nami radosne Święta Wielkanocne. Podzielmy się więc tą radością. Znajdźmy czas, by podczas tych wolnych dni pomyśleć o najbliższych, którzy nas oczekują, może potrzebują naszego wsparcia. Siądźmy wspólnie do stołu, podzielmy się święconym. Pamiętajmy, że Wielkanoc to święta pojednania. To doskonała okazja, by zapomnieć o konfliktach. Wybaczyć. Zacząć wszystko od nowa. Nie zapominajmy, także o tych, którzy nie mają nikogo bliskiego. Zapukajmy do starszej, samotnej sasiadki, złożmy życzenia, spytajmy, czy nie potrzebuje pomocy. Przeżyjmy ten czas naprawdę radośnie!

W obiektywie tygodnika



Były baśnie Andersena, braci Grimm, a także współczesne bajki i opowiadania. W Szkole Podstawowej nr 2 w Brzesku przez 24 godziny uczniowie, nauczyciele, rodzice, a także samorządowcy czytali bajki. „Maraton czytania” już po raz trzeci zorganizowała Agata Podłęcka, nauczycielka z „dwójki”. Wśród gości był między innymi Józef Kaczmarczyk (na zdjęciu), były dyrektor SP nr 2, oraz Grzegorz Wawryka, burmistrz Brzeska. Akcją najbardziej zachwyceni byli uczniowie brzeskiej szkoły. Zaopatrzeni w poduszki, jaśki, koce i śpiwory słuchali opowieści. – To fantastyczna akcja, bardzo mi się podoba, mam nadzieję, że za rok odbędzie się jej kolejna edycja – mówi Radek Kraj ze SP nr 2 w Brzesku. (maw)

FOT. MAŁGORZATA WIĘCEK-CEBULA

Tydzień
w skrócie

RODZINNY DRAMAT.

Zarzut zabójstwa usłyszał Ryszard K. ojciec 28-letniego Piotra. Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że uderzył syna nożem w klatkę piersiową. Do tego zdarzenia doszło w niedzielne popołudnie w bloku nr 10 na osiedlu św. Jana w Bochni. Wcześniej w mieszkaniu doszło do awantury. Ojciec dwukrotnie wzywał policję. Funkcjonariusze interweniowali raz – kilkadziesiąt minut przed zabójstwem. – Od obu mężczyzn wyculi woń alkoholu – mówi Leszek Machaj, rzecznik prasowy KPP w Bochni. W niedzielę około godziny 16 nieprzytomnego 28-lata, leżącego obok bloku, znaleźli sąsiedzi. Natychmiast powiadomili policję. Piotr trafił do szpitala, zmarł po kilku godzinach. Policja zatrzymała ojca ofiary. Przedstawiono mu zarzut zabójstwa. Grozi mu nawet dożywocie.

UWAGA PIERSZEŃSTWO.

Policjanci z Brzeska wyjaśniają okoliczności wypadku, do którego doszło w Sufczyźnie, na drodze krajowej nr 4. Ze wstępnych ustaleń wynika, że kobieta kierująca mercedesem, wyjeżdżając z drogi podporządkowanej, nie udzieliła pierwszeństwa przejazdu i doprowadziła do zderzenia z tico. W efekcie czworo uczestników tego wypadku, w tym czteroletnie dziecko, trafiło do szpitala.

POBILI POLICJANTÓW.

Wyzywali, kopali, a także pobili pięściami dzielnicowych. Dwaj bracia z Bochni najbliższe miesiące spędzą w areszcie. Kilka dni temu w sklepie przy ulicy Karolina w Bochni policjanci chcieli zatrzymać 17-latkę, który decyzją sądu miał być doprowadzony do ośrodka wychowawczego. Młody człowiek, a także jego 18-letni brat, zareagowali agresją. Grozili funkcjonariuszom, a także ich poturbowali. Policjantom udało się jednak opanować sytuację. – Krewcy bracia zostali zatrzymani i doprowadzeni na policję – mówi Leszek Machaj, rzecznik prasowy KPP w Bochni. Sąd zdecydował o zastosowaniu wobec nich dwóch miesięcy tymczasowego aresztu. Młodemu ludziom grozi 10 lat więzienia. (maw)

JEDEN NA JEDNEGO

Przy robieniu palmy pomagała mi rodzina i przyjaciele

► Ze **Zbigniewem Urbańskim**, który po raz siódmy wygrał w Lipnicy Murowanej, rozmawia **Paulina Korbut**



FOT. PAULINA KORBUT

Gdy w minioną niedzielę na lipnickim rynku stawiano pana palmę wielkanocną, wszyscy patrzyli na nią w napięciu. Pan nawet z tych nerwów powiedział, że już

ostatni raz bierze udział w konkursie. To prawda?

Wiadomo, że jak człowiek jest zdenerwowany, to mówi różne rzeczy. Ale potem strach, nerwy mijają... i bierze się za kolejną palmę. Czy uda się w przyszłym roku, tego nie wiem – wszystko zależy od zdrowia. Wykonywanie palm wielkanocnych pozwala mi jednak zapomnieć o ciężkiej chorobie. I człowiek ma od razu siłę, żeby zrobić ją jeszcze wyższą, piękniejszą, bo będzie lepiej chwalić Pana Boga.

W Niedzielę Palmową w Lipnicy Murowanej padł rekord. Pana palma miała 36

metrów i cztery centymetry. Jak długo trwały prace?

W Środę Popielcową zaczęliśmy z żoną robić papierowe kwiatki. To bardzo mozolna praca, a musieliśmy ich zrobić ponad sześćset. Na cztery tygodnie przed Niedzielą Palmową zabrałem się za wiklinę – trzeba było ją przywieźć, pociąć i posortować. Najlepsza, bo najmocniejsza, rośnie nad Rabą i Dunajcem. Mam też własną hodowlę koło domu. W sumie było tego prawie czterysta kilogramów, ale nie każdy pęd się nadaje. Zeszłoroczna wiklina, z której wykonywałem palmę na tę niedzielę, została trochę pokiereszowana przez powódź.

Pędy były przez to krótsze. Z kolei na dwa tygodnie przed konkursem zaczyna się wiązać wiklinę.

A kiedy strojenie?

W piątek i sobotę – tuż przed konkursem. Na szczęście pomaga mi w tym rodzina, przyjaciele, znajomi i sąsiedzi. Chciałbym im za bardzo podziękować.

Co dzieje się potem z taką palmą wielkanocną?

Moja już zniknęła z lipnickiego rynku. Była tak wysoka, że mogła być zagrożeniem dla stojących tam samochodów. Tak jak wielu gospodarzy, zrobię z niej krzyżyki, które wtyka

się rano w Wielki Piątek w pola, ogródki albo wieszę w domu. Ma to chronić od wszelkich nieszczęść.

Piękna tradycja. Czy inne też się zachowały w Lipnicy?

U nas w domu to oprócz palmy, krzyżyków, będą jeszcze jajka gotowane w obierkach cebuli, które się potem skrobie. Niestety, niewiele zachowało się innych tradycji. Jako dziecko pamiętam, że po święceniu pokarmów, trzeba było dwa-trzy razy obejść wokół domu z koszykiem. A one były wtedy naprawdę ciężkie i ogromne. Dzisiaj koszyczki są malutkie, nikt ich też już nie obnosi. Rozmawiała Paulina Korbut

WYLICZANKA

4

kilkusetmetrowe odcinki dróg w gminie Dębno (Świętochowska Góra w Niedźwiedzy, Dębczak w Dębnie, Stara Droga w Dołach i Łoniowa – Jaworsko), które zostały uszkodzone wskutek ulewnych deszczów w ubiegłym roku, zostaną naprawione do końca czerwca. Gmina wyda na ten cel 280 tysięcy złotych. (maw)

O nich mówiło się w tym tygodniu



UNESCO
Krzysztof Zięba, dyrektor Kopalni Soli w Bochni
Wszystko wskazuje na to, że bocheńska Kopalnia Soli za dwa lata znajdzie się na liście UNESCO. Ma być dopisana do wielickiej żupy razem z tamtejszym zamkiem żupnym.



SAMORZĄD
Tomasz Przybyło, zastępca burmistrza Bochni
Zorganizował w bocheńskim magistracie akcję oddawania krwi. Przyłączyło się do niej 18 urzędników. W sumie oddali ponad osiem litrów krwi. Inicjatywa spotkała się z ciepłym przyjęciem.



REKORDY
Paweł Mej, boso biegacz z Baczkowa
Znowu bije rekordy i boso biega podczas imprez organizowanych w całej Polsce. Ostatnio podczas maratonu pchał wózek z niepełnosprawnym uczestnikiem zawodów, Brawo!



FOT. M. WIĘCEK-CEBULA (4)

KULTURA
Michał Krzywda, koordynator projektu „Talenty Małopolski”
Wspólnie ze starostwem powiatowym w Brzesku organizuje powiatowe eliminacje do konkursu w którym „wyłapywani” są uzdolnieni młodzi ludzie. (maw)

tygodnik brzesko-bocheński

stały dodatek do „Gazety Krakowskiej”

REDAKCJA
33-100 Tarnów,
ul. Krakowska 6,
e-mail: bochnia@gk.pl
www.brzesko.naszemiasto.pl
telefon 14 631 94 10

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Małgorzata Więcek-Cebula
REDAGUJE ZESPÓŁ:
Paulina Korbut, Łukasz Jaje, Andrzej Mizer, Roman Kieroński, współpracują: Jan Salamon, Jerzy Gawroński

BIURO REKLAMY
Studio Akces
32-700 Bochnia,
ul. Kazimierza Wielkiego 37,
tel. 014 611 51 51/
www.gazetakrakowska.pl

REDAKTOR NACZELNY
Tomasz Lachowicz
tel. 012 688 81 01, sekretariat@gk.pl
PROJEKT GRAFICZNY
Matt Brown, Piotr Butlewski

WYDAWCA
Polskapresse Sp. z o.o.,
02-672 Warszawa,
ul. Domaniewska 41,
Oddział Prasa Krakowska,
80-894 Kraków, al. Pokoju 3

PREZES
Bernadetta Podlińska
DRUK
Polskapresse Sp. z o.o. Oddział Poligrafia,
Drukarnia Sosnowiec, ul. Baczyńskiego 25a,
41-203 Sosnowiec Miłowice

TEMAT TYGODNIA

Co robić, by spokojnie przeżyć całą Wielkanoc?

► Dla naszych Czytelników odpytaliśmy lekarzy, instruktorów sportu i policjantów

Małgorzata Więcek-Cebula

Trzymajmy się jednej zasady – jedzmy wszystko ale z umiarem – radzą nam lekarze. Te słowa warto przypomnieć sobie zwłaszcza przed świętami. Niestety, dobre rady w takich okolicznościach często biorą w łeb. Trudno opanować się, gdy zasiadamy do suto zastawionego stołu. Smaczne wędliny, sałatki z tłustym majonezem, galarety i mięsa. A do tego kuszące ciasta, serniki i mazurki. To kusi, ale też sprawia, że po dwóch, trzech dniach świątecznego obrzastania niewątpliwie mamy problemy. I wtedy wzywamy pogotowie. – A wystarczy przecież zachować umiar – mówi Jarosław Gucwa, szef oddziału ratunkowego przy szpitalu w Bochni. Lekarze zalecają nam wówczas lekkostrawną dietę a nawet głodówkę.

W brzeskim szpitalu co roku podczas świąt trafia przynajmniej kilka osób z problemami żołądkowymi. – Najpierw wykluczamy poważne schorzenia, jak choćby zapalenia trzustki czy dróg żółciowych. Gdy potwierdzi się, że to jednak niestrawność zalecamy dietę i podajemy środki rozkurczowe – zapewnia Adam Smołucha, zastępca dyrektora



Suto zastawione stoły podczas świąt powodują, że zjemy dużo więcej niż możemy

ds. leczenia w Szpitalu Powiatowym w Brzesku.

Zanim jednak zdecydujemy się wezwać lekarza, warto wypróbować babcine sposoby na walkę z problemami żołądkowymi. Idealna w takich sytuacjach jest herbata miętowa. Lekarze zgodnie podkreślają, że zawsze lepiej napić się filiżanki takiego napoju niż sięgać po powszechnie dostępne medykamenty. Doskonałym lekarstwem na tego typu dolegliwości jest także sport. Zresztą zamiast przy stole, lepiej

spędzić czas choćby na spacerze. – Święta to doskonała okazja, by wspólnie z rodziną trochę się poruszać – mówi Sabina Bajda, szefowa Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Bochni. W tym roku cała rodzina Bajdów jeden dzień spędzi u dziadków w Olszowicach koło Krakowa. – Mamy tam spory ogród, jest więc gdzie się wybiegać – przekonuje pani Sabina. W drugi dzień wybierają się w góry i konieczność do „gorących źródeł”. – Generalnie wychodzę z założenia,

że nie należy przygotowywać wiele jedzenia, bo później, nawet gdy już nie mamy ochoty na nic, to jemy, żeby się nie

zmarnowało – dodaje szefowa MOSiR-u.

Wolny czas to, jej zdaniem, doskonała okazja, by wybrać się choćby na basen.

Problemem podczas świąt może być także alkohol. Pity w nadmiarze także może być powodem poważnego zatrucia. – I wtedy taki delikwent także szuka u nas pomocy – mówi Jarosław Gucwa. Problem jest także, gdy po wypiciu siadamy za kierownicę. – Stanowczo odradzam takich praktyk, szczególnie podczas świąt – przestrzega Jacek Sobiecki, szef wydziału ruchu drogowego KPP w Bochni.

W zasadzie już dziś rozpoczyna się zakrojona na szeroką skalę akcja „Wielkanoc”. – Podczas tych kilku najbliższych dni skierujemy na drogi praktycznie wszystkie siły. Będziemy nie tylko kontrolować prędkość, ale przede wszystkim trzeźwość tych, którzy siadają za kierownicą –

dodaje szef bocheńskiej „drogówki”.

Patrole będą rozstawione na drogach krajowych, wojewódzkich, powiatowych, ale też lokalnych. – Postaramy się skontrolować jak największą liczbę kierowców – dodaje Jacek Sobiecki.

Akcja „Wielkanoc” praktycznie połączy się z „Bezpiecznym weekendem”, który zakończy się dopiero 4 maja.

Święta... w wodzie

W Wielką Sobotę basen w Bochni będzie czynny od 6.30 do 13.30, w Wielką Niedzielę będzie zamknięty. W Wielki Poniedziałek działa od 12 do 19.30. We wtorek od 14. Od środy, 27 kwietnia – basen będzie czynny od 6.30 do 21.30

Aukcja prac Warsztatów Terapii Zajęciowej



16,5 tysiąca złotych zebrano podczas tegorocznej aukcji prac uczestników Warsztatów Terapii Zajęciowej w Proszówkach. Licytację już po raz dziesiąty poprowadziła Ewa Rachfaliak. Dyrektor II LO w Bochni była na tyle przekonująca, że przedstawiciele bocheńskiego magistratu zakupili prace za ponad dwa tysiące złotych, przedsiębiorca Wiesław Hojda wydał tysiąc sześćset złotych, natomiast Stanisław Bukowiec, zastępca wójta gminy Bochnia – ponad siedemset złotych. Najdrożej wylicytowaną pracą był „Pałac Prezydencki” z podpisem marszałka Grzegorza Schetyny. Prezes Continimax Bochnia – Andrzej Cieślak zapłacił za nią tysiąc złotych. Dochód z aukcji tradycyjnie zostanie przeznaczony na letni wypoczynek uczestników WTZ.

(maw)

REKLAMA

1000023/00

Podziękowanie

dla

*Pani dr Krystyny Ścisło
z Poradni Medycyny Rodzinnej
„Medicarte”
Bochnia ul. Proszowska 1*

*Składamy serdeczne podziękowanie
za wspaniałą i pełną troski opiekę
nad naszą ciężko chorą mamą
Ś.P. Stasią Spirodek
do ostatniej chwili jej życia.*

Wdzięczne Dzieci z Rodzinami

NASZE SPRAWY

Protestują na ulicy Leśnej

► Mieszkańcy dużego osiedla nie chcą zjazdu z autostrady obok swoich domów

Małgorzata
Więcek-Cebula

Propozycja brzeskiego starosty, aby tymczasowy zjazd z autostrady został poprowadzony ulicą Leśną, trafiła już na biurko szefa krakowskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. To rozwiązanie zdaniem brzeskich urzędników jest wyborem mniejszego zła.

Właściwy zjazd z autostrady, który ma powstać w Jasieniu na pewno nie będzie gotowy wcześniej niż za cztery lata. – Może się więc okazać, że gdy autostrada dojdzie do Brzeska, nie będziemy mieć zjazdu. Dlatego musieliśmy przygotować takie rozwiązanie, które by na pewien czas rozwiązało problem – mówi Andrzej Potępa, starosta brzeski.

W dokumencie, które starostwo dostarczyło GDDKiA zawarta jest propozycja generalnego remontu ulicy Leśnej. Chodzi nie tylko o położenie nowej nawierzchni (w tej chwili droga jest mocno zniszczona), ale także zamontowanie ekranów dźwiękochłonnych, świateł, bezpiecznych chodników i przejść dla pieszych. To wszystko w znacznym stopniu może zminimalizować skutki uciążliwości.

O tym, że ten wariant ma wiele niedoskonałości, przekonują jednak mieszkańcy ulicy Leśnej, którzy pod ża-



FOT. MAŁGORZATA WIĘCEK-CEBULA (6)

Ulica Leśna już w tej chwili jest drogą o dużym natężeniu ruchu

nym warunkiem nie chcą pogodzić się z propozycją urzędników. Dla rodzin

50

samochodów przejechało ul. Leśną w ciągu 10 minut. Pomiaru dokonali mieszkańcy protestujący przeciwko poprowadzeniu tędy zjazdu

mieszkających w tej części miasta poprowadzenie drogi szybkiego ruchu przez sam środek osiedla domków jednorodzinnych to najgorsza

z możliwych wersji. Ludzie boją się także, że gdy wyrażą zgodę na takie rozwiązanie zjazd pozostanie tu na zawsze.

– Nic podobnego – tłumaczy Andrzej Potępa. W porozumieniu, które przygotowaliśmy, proponujemy GDDKiA poprowadzenie zjazdu tylko do końca 2014 roku. Po tym czasie musi powstać właściwy zjazd w Jasieniu, a my na Leśnej będziemy mogli postawić znaki zakazu ruchu dla dużych pojazdów – dodaje.

Inne rozwiązanie tego problemu zaproponował starosta i GDDKiA marszałek

Roman Ciepiela. – To propozycja, aby zjazd poprowadzić nie ulicą Leśną, ale drogą wojewódzką przez Radłów. Czyli nie na południu powiatu brzeskiego, ale na północy – tłumaczy starosta.

Ten wariant – co warto podkreślić – pozwala ominąć tereny zurbanizowane.

Ta propozycja sprzed kilku dni będzie dopiero dyskutowana. Urzędnicy najpierw chcą wypracować konkretne stanowisko, a następnie spotkać się z mieszkańcami, by przedstawić im ten nowy wariant. Sprawa musi się jednak rozstrzygnąć w ciągu kilku miesięcy.

Nasza sonda

Władysława Migdał

Nie godzimy się na to rozwiązanie, bo mamy prawo do życia w godnych warunkach.

Mieszkamy w bezpośrednim sąsiedztwie planowanego zjazdu. Już w tej chwili za oknami mamy gehennę. Nawet sobie nie wyobrażam, co by było, gdyby ten zjazd faktycznie powstał. Nie podoba się nam także, że decyzje w tej sprawie są podejmowane za naszymi plecami.

Janina Przybyło

Nikt z urzędników nie poinformował nas o planach. To nie jest w porządku.

Przecież tu chodzi o nasze życie, nie chcemy mieszkać w sąsiedztwie ruchliwej drogi, którą codziennie przejeżdżają tysiące wielkich samochodów. Protest jest spowodowany obawą o naszą przyszłość.

Aurelia Martyka

Boimy się huku, spalin i tego, że nie będziemy mogli normalnie funkcjonować.

Przecież mamy już swoje lata, należy się nam trochę spokoju. Urzędnicy chcą nam go odebrać i przez środek

osiedla domów jednorodzinnych poprowadzić drogę szybkiego ruchu. To się nam bardzo nie podoba.

Janusz Hebda

Już w tej chwili zauważyłem pewne pęknięcia na moim domu. Boję się, że gdyby taki zjazd faktycznie powstał, po moim domu nic by nie zostało. Mieszkam tu od 56 lat i nie chcę tego zmieniać. Zresztą gdzie miałbym iść. Nie mam nic innego. Musiałbym chyba zamieszkać pod mostem.

Janusz Macheta

Jesteśmy zdecydowani protestować przeciwko rozwiązaniu zaproponowanemu przez urzędników. Ich działania cechuje wielka niekonsekwencja. Mówią o czasowym zjeździe, ale nie podają dokładnie, przez jaki czas ten zjazd byłby wykorzystywany. Słyszałem, że rok, cztery lata a także do czasu budowy faktycznego zjazdu w Jasieniu? Przeraża mnie ten brak konkretów. Stąd nasz kategoryczny protest przeciwko budowie zjazdu z autostrady obok naszych domów. (mav)

REKLAMA



Biuro sprzedaży:

ul. Soltysowska 14a (na terenie inwestycji)
tel. 12 684 11 22/23, 604 171 459
godziny otwarcia: pon.-pt. 9.00 - 19.00,
sobota 10.00 - 15.00

biuro@fajnydom.pl
www.fajnydom.pl



- ✓ wysoka, nagrodzona jakość
- ✓ ogrodzone i monitorowane osiedle
- ✓ park o pow. 50 a z placem zabaw
- ✓ działające sklepy i punkty usługowe
- ✓ gotowe mieszkania 34-110 m²
- ✓ ceny 5000-7200 PLN/m²
- ✓ oferta w programie Rodzina na Swoim
- ✓ mieszkania z ogródkami w promocji

Nagroda II stopnia
w konkursie
BUDOWA
roku 2009



0924052/00

REKLAMA

1005315/00



Związek Lustracyjny Spółdzielni Pracy jako lider projektu
„INES – Infrastruktura Ekonomii Społecznej w Małopolsce”
realizowanego w ramach działania 7.2.2 Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki

zaprasza:
MIESZKAŃCÓW MAŁOPOLSKI ZAINTERESOWANYCH PROWADZENIEM
DZIAŁALNOŚCI GOSPODARCZEJ W FORMIE SPÓŁDZIELNI

na **BEZPŁATNY** cykl szkoleniowy
„**AKADEMIA ZARZĄDZANIA SPÓŁDZIELNIĄ**”
który odbędzie się w **BRZESKU**

Terminy zjazdów:

I zjazd: 14–15 maja 2011 roku III zjazd: 4–5 czerwca 2011 roku
II zjazd: 21–22 maja 2011 roku IV zjazd: 11–12 czerwca 2011 roku

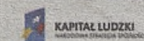
Zakres tematyczny:

Komunikacja i budowanie zespołu, zarządzanie strategiczne, polityka kadrowa w spółdzielni, marketing i budowanie wizerunku spółdzielni

Zgłoszenia przyjmowane są do 4 maja 2011 roku.

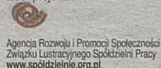
Szczegółowe informacje na www.spoldzielnie.org.pl oraz w:

1. Centrum Spółdzielczym, ul. Malborska 65, Kraków, tel./fax (12) 655-09-91, e-mail: sekretariat@spoldzielnie.org.pl
2. Punkcie Wsparcia w Brzesku, ul. Głowackiego 13, Brzesko, tel./fax (14) 685-93-34, e-mail: pw_brzesko@interia.pl

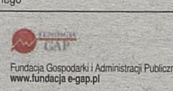


Projekt INES – Infrastruktura Ekonomii Społecznej w Małopolsce współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Lider projektu:



Partnerzy projektu:



NASZE SPRAWY

Dla młodych

► Szukają uzdolnionych muzycznie ale też tanecznie



Impreza to szansa dla młodych ludzi z małych środowisk na pokazanie, co potrafią

Małgorzata Więcek-Cebula

To szansa dla młodych i zdolnych mieszkańców powiatu brzeskiego i bocheńskiego. Już za tydzień w hali ZS w Czchowie odbędą się powiatowe eliminacje

do festiwalu „Talenty Małopolski”.

W tym roku zorganizuje je Starostwo Powiatowe w Brzesku. Impreza odbywa się pod honorowym patronatem starosty Andrzeja Potępy.

Organizatorzy liczą, że eliminacje przyciągną wielu młodych ludzi. Poprzednie edycje cieszyły się bowiem du-

żym zainteresowaniem. Pierwszą weryfikację do „Talentów Małopolski” zaplanowano w jednej z największych szkół w powiecie. – Ta szkoła ma ogromne możliwości. Nie tylko odpowiednią akustykę sali, ale także pełną infrastrukturę: garderoby czy pracownie gastronomiczne, w których będą mogły być

przygotowywane posiłki dla uczestników imprezy – wylicza Andrzej Potępa.

Starostwo, które przejęło na swoje barki organizację tej imprezy, w tym ogromnym przedsięwzięciu wspiera Michał Krzywda, koordynator dotychczasowych edycji eliminacji w Brzesku. – Z doświadczenia wiem, że około 70 procent osób, które się zaprezentują, przechodzi do kolejnego szczebla wojewódzkiego. Ten konkurs to ogromna szansa dla młodych ludzi z małych środowisk na pokazanie się dalej – zapewnia.

Mieszkańców obu powiatów (oprócz Brzeska także Bochnia) oceniać będzie czterosem juro, w skład którego wejdą przedstawiciele Stowarzyszenia Sztuki i Edukacji Artystycznej w Krakowie oraz Krakowskiej Piwnicy pod Baranami.

Brzeskie eliminacje zaplanowano o godzinie 9 – w najbliższy piątek w ZS w Czchowie. Zgłoszenia uczestników będą przyjmowane do 27 kwietnia pod adresem: telent@brzesko.biz



Prace, które napłynęły na konkurs zachwycaly oryginalnością

Nie tylko pisanki...

STARY WIŚNICZ. Ponad dwieście wielkanocnych ozdób napłynęło na konkurs zorganizowany przez MOK w Nowym Wiśniczu. Komisja oceniająca prace miała nie lada problem. Wszystkie ozdoby prezentowały się wspaniale. Nagrody przyznano w dwóch kategoriach: za stoisko i prace indywidualne. W pierwszej z nich najlepiej oceniono uczniów ZS w Starym Wiśniczu, drugie miejsce przyznano świetlicy w Leksandrowej. Za debiut w konkursie wyróżniono również Środowiskowy Dom Samopomocy w Muchówce. W kategorii prac indywidualnych zdaniem komisji najładniejsze pisanki przygotowali: Adrianna Cholewa, Justyna Nalepka, Katarzyna

Krotos, Norbert Klejdysa, Katarzyna Stec, Gabriela Nalepka, Agnieszka Bienias, Paweł Duch, Katarzyna Truś, Wioletta Nalepka, Ewelina Szustka. Nagrodzono też świetlicę w Połomiu Dużym, Malwinę Michno z Zespołu Szkół w Nowym Wiśniczu, Halinę Noga ze Świetlicy Wiejskiej w Leksandrowej, Grupę Tygrysków z Przedszkola w Starym Wiśniczu, Angelikę Gos z Nowego Wiśnicza.

Doceniono też wykonawców palm, bibułkowych kwiatów i koronek. Bogactwo prac oglądać można na wystawie pokonursowej. Będzie ona czynna do 27 kwietnia od poniedziałku do piątku (10-14) oraz 25 kwietnia (14-16). (maw)

Kapela i zespół Siedlecanie z Siedlca

Początek sezonu i już duży sukces

GMINA BOCHNIA. Bardzo dobrze rozpoczął się letni sezon koncertowy i konkursowy dla Zespołu Regionalnego Siedlecanie, działającego przy Gminnym Centrum Kultury Czytelnictwa i Sportu w Bochni.

Kilkanaście dni temu artyści zaprezentowali się w Dąbrowie Górniczej podczas IV Międzykulturowego Przeglądu Folklorystycznego Zagłębie i Sąsiedzi. W kategorii grup śpiewających na 49 zespołów Siedlecani (Barbara Rybka, Danuta Maciuszek,

Helena Szymańska, Krystyna Pilch, Krystyna Cagiel, Halina Zamęta, Jadwiga Chudecka, Maria Fiołek, Lucyna Jankowska) zdobyły pierwsze miejsce. To jeszcze nie wszystko. W kategorii solistów-instrumentalistów, Marcin Korbut, grający na heligonie, wywalczył drugą lokatę.

Wśród heligonistów wyróżnienie otrzymał także 15-letni Paweł Opyd. Z Dąbrowy Górniczej z wyróżnieniem wróciła również Kapela Siedlecka (Joanna Jędrzycka, Ewelina Łubik, Marcin

Korbut, Andrzej Dziuba, Rafał Raczynski)

– Nagrody jakie zdobyli reprezentanci Siedlca na Śląsku świadczą o ich wysokim poziomie artystycznym. To także dowód na to, że kultywowanie rodzimych tradycji, folkloru, śpiewu bywa doceniane nawet we współczesnym, nowoczesnym świecie, jeżeli robi się to w sposób umiety – komentuje Danuta Niemiec, dyrektor Gminnego Centrum Kultury Czytelnictwa i Sportu w Bochni. (maw)

REKLAMA

0986595/01

Co z oczu
to z serca

mikrochirurgia zaćmy oka

Bezbolesna i nowoczesna metoda fakoemulsyfikacji
Specjalistyczny zespół okulistów
Indywidualnie ustalane terminy zabiegów
Najnowocześniejszy blok operacyjny

Tylko teraz promocyjna cena zabiegów - 2500 PLN
Atrakcyjny system płatności w ratach

Zadzwoń, poznaj szczegóły
i umów się na badanie kwalifikujące.

tel. 14 653 52 60

Centrum
Zdrowia
TUCHÓW

NZOZ CENTRUM ZDROWIA TUCHÓW
ul. Szpitalna 1, www.czt.com.pl

0803194/00

REKLAMA

1005822/00

GAZETA
Krakowska

OGŁOSZENIA NA TELEFON
0-800 GRATKA
0-800 47 28 52

od 10.00
do 17.00



SKUP ZŁOMU

– metali kolorowych
– węglaków spiekanych
– silników elektrycznych
– katalizatorów
Brzesko ul. Piastowska,
naprzeciw szkoły (Zielonka)

HURT-DETAŁ
535 297 871

Okna i drzwi z klasą!
18 lat na rynku

VIDOK
OKNA I DRZWI
www.vidok.com

PRODUCENT OKIEN I DRZWI Z PVC, DREWNA I ALUMINIUM

GORLICE - „LISZKA” ul. Stróżowska 18, tel. 18/ 353 51 51,
KRAKÓW: ul. Opolska 12 A, tel. 12/ 415 95 49 krakow@vidok.com,
TARNÓW: ul. Szkolnik 2B, tel. 14/ 636 88 57, TUCHÓW: ul. Daszyńskiego 23,
tel. 14/ 652 30 79, DĘBICA: ul. Rzeszowska 76A, tel. 14/ 625 80 63, NOWY SĄCZ -
„OKNOBUD” ul. Siemiradzkiego 9, tel. 18/ 442 19 97, NOWY TARG: ul. Długa 31,
tel. 18/ 264 64 67, ZAKOPANE: ul. Spyrkówka k 3 (obok myjni samochodowej)
tel. 18/ 447 68 96;

WOKÓŁ NAS

Oprócz jajek trzeba mieć dużo cierpliwości

► Katarzyna Żurek zdradza tajemnicę swoich pisanek



Jajka ozdobione przez Katarzynę Żurek cieszą się uznaniem jurorów konkursów na pisanek tradycyjną

Lukasz Jaje

Katarzyna Żurek nie wielkim nożem posługuje się zręcznym chirurgiem. W jej pasji pewne ręce są niezbędne – pani Kasia od 15 lat zajmuje się robieniem pisanek.

Zdobione przez nią jajka co roku zdobywają uznanie jurorów konkursów na najpiękniejsze pisanki. W czym tkwi sekret?

– Wykonanie jednej zajmuje około godziny. Oprócz zabarwionych jajek potrzebna jest też cierpliwość, bo –

jak wiemy – materiał jest wyjątkowo kruchy – tłumaczy z uśmiechem Katarzyna Żurek.

38-latką w pisanekach zakochała się jakieś piętnaście lat temu. Odwiedziła wtedy Muzeum Etnograficzne w Tarnowie, gdzie odbywał się Regionalny Konkurs na Pisanek Ludową i Plastykę Obrzędową. Na początku, Katarzyna Żurek podpatrywała bardziej doświadczonych artystek, z czasem opracowała swoją własną metodę tworzenia pięknych pisanek.

– Wykonuję pisanki barwione w łupinach cebuli. W ten

sposób otrzymamy kolor brązowy, kolor brązowy uzyskamy natomiast, barwiąc jaja w wywarze z kory dębu czy olchy. Wykorzystuję również gotowe barwniki – zdradza naszym Czytelnikom.

Po wyschnięciu jajek rozpoczyna się prawdziwa zabawa, czyli wydrapywanie.

– Tak przygotowane ozdabiam, wydrapując ostrym narzędziem misternie wzory – głównie motywy roślinne (gałązki, listki, kwiatki): Technika rytownicza daje możliwości wykonania bardzo precyzyjnych pisanek z efektem cieniowania – dodaje Katarzyna

Żurek, która po kilku latach zwycięstw z rzędu, w tym roku zajęła drugą lokatę w konkursie odbywającym się w Muzeum Etnograficznym.

Pania Kasia nie tylko sama startuje w konkursach, ale i prowadzi w gminnych świetlicach zajęcia z tradycyjnego zdobienia pisanek.

– Jak już wspomniałam, przy tworzeniu pisanek potrzeba sporo cierpliwości. U dzieci bywa z tym różnie, jednak udało mi się zarazić zdobieniem kilka młodych osób – kończy mieszkanka Przyborowa.

Kultywują tradycję

Tradycyjnie już w Borzęcinie zorganizowano „Gminny Konkurs Pisanki Ludowej i Palmy Wielkanocnej”, który był przeznaczony dla dzieci i młodzieży. Najpiękniejsze pisanki tradycyjne wykonały Karolina Chodacka (kategoria starsza) oraz Angelika Duda i Natalia Marek (kat. młodsza). W technice dowolnej zwyciężyły Kinga Latocha (kat. starsza) i Gabrysia Płachno (kat. młodsza). W rywalizacji przedszkoli pierwsze miejsce zajęły Przyborów. Natomiast przedszkole w Borzęcinie Dolnym wygrało konkurs palm.

Nasza fotointerwencja

Czy Bochnia jest bezpieczna?



Rozbita ostatnio szyba w drzwiach kiosku Ruch-u przy placu Generała Pułaskiego

BOCHNIA. Władze miasta, szczególnie te odpowiedzialne za ład i porządek, a także policjanci i strażnicy miejscy powtarzają slogan o bezpiecznej Bochni. Innego zdania są mieszkańcy. I dysponują wieloma przykładami nocnych rozbojów, kradzieży, naruszenia ładu i porządku. Dochodzi do nich także w miejscach nadzorowanych przez służby ochroniarskie różnych obiektów. Tak było ostatnio pod osłoną nocy w centrum Bochni, przy placu Generała Pułaskiego.

Nudzący się młodzieńcy postanowili wyżyć się na kiosku Ruch-u. Złapali metalowy kubek na śmieci i uderzyli nim w oszkłone drzwi. Rozbili szyby, ale spłoszeni uciekli. Rano powiadomiono o zdarzeniu policję i ochroniarzy obiektu. Działo się to w siedzibie budynku Sądu Rejonowego.

Sprzedająca w tym kiosku mówi, że nie był to odoosobniony przypadek. Podobne wy-

bryki zdarzyły się tu 30 października i 9 listopada ubiegłego roku. Ze wzruszeniem opowiada o rozprawach tych osobników w sądzie, którzy śmiali się podczas nich, gdy ona płakała.

Kilka lat temu zainstalowano w różnych punktach miasta kamery. System monitoringu miał wyeliminować patologiczne zachowania. Okazał się jednak niedoskonały technicznie i nie zwiększył bezpieczeństwa.

Obecnie znowu się mówi o konieczności instalacji całonocnego monitoringu, zwiększającego bezpieczeństwo mieszkańców. Przy różnych okazjach zapewniają o tym osoby kierujące pracą straży miejskiej i policji. Ale obietnic i deklaracji mieszkańców mają już dosyć.

Może warto by wreszcie zacząć rozliczać osoby odpowiedzialne za stan bezpieczeństwa z obietnic nieznajdujących pokrycia w rzeczywistości.

Jan SALAMON



Stypendia dla zdolnych żaków

Po raz kolejny samorząd gminy Bochnia nagrodził najzdolniejszych żaków. Tym razem stypendia otrzymało siedem osób: Karolina Janik (średnia ocen 4,5), Paulina Janik (4,25), Anna Rachwał (4,5), Łukasz Rachwał (5,0), Dominik Kumor (4,75), Natalia Janik (5,0), Kinga Cholewa (4,75). Uroczyste spotkanie odbyło się w budynku Urzędu Gminy w Bochni. Nagrody finansowe wręczał Stanisław Bukowiec, zastępca wójta gminy Bochnia. Do tej pory samorząd przyznawał około czterystu stypendiów. Ta inicjatywa jest praktykowana od czternastu lat. Stypendia przyznawane są dwa razy do roku. (maw)

Bieszczady już wykupili...

„Rolnicy” z Warszawy dotarli także w Brzeskie

Jerzy Gawroński

Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna „Bielczanka” w Bielczy. Jedyna w powiecie brzeskim i jedna z czterech w Małopolsce. Znienawidzony przed laty przez polskich rolników „kołchoz” nie budzi już emocji ideologicznych. Zatrudnia natomiast 13 pracowników, ma 300 hektarów ziemi, wszystkie niezbędne maszyny i jest na plusie. A więc jednak nie skansen. Co więcej, z rozmowy z pracownikami tego, wydawałoby się przeżytku, można wynieść wiele interesujących spostrzeżeń, nawet makroekonomicznych.

Na 300 hektarach kiepskiej ziemi IV i V klasy spółdzielcy uprawiali pszenicę, kukurydzę, rzepak i buraki. W tym roku buraków już nie. Cena, jaką polscy rolnicy otrzymują za tonę cukru, jest o pięć euro niższa od tej, jaką otrzymują farmerzy

francuscy i niemieccy, czyli poniżej kosztów produkcji. W tym roku powierzchnia upraw buraka cukrowego w Polsce gwałtownie się skurczyła. A że jednocześnie Unia Europejska – jako taka – stała się importerem cukru, to jeden z powodów, dla których cena cukru w polskich sklepach tak szybko skoczyła z 2,50 na 5-6 zł za kilogram. Oczywiście przy pomocy rodzimych organizatorów rynku (czytaj spekulantów), którzy zawsze mają pierwszy dostęp do niezbędnych informacji.

Od lat toczy się w polskim parlamencie i w mediach debata na temat likwidacji KRUS-u, to znaczy ubezpieczenia zdrowotnego rolników, które jest kilkakrotnie niższe od ubezpieczenia w ZUS-ie. Problem przedstawiany jest często jako synekura wyborcza PSL (koalicja z PO), za którą to synekurę płaci reszta społeczeństwa. To nie do końca jest prawdą. Owszem, bogaci rolnicy, których zresztą w Małopolsce jest zaledwie kilka pro-

cent, powinni płacić więcej za ubezpieczenie, ale mniej znany jest fakt, że przepustka do zawodu rolnika, a więc i do KRUS-u, jest w Polsce czystą fikcją. Fikcją, która przynosi miliardowe straty.

– Co to za problem kupić hektar nieużytków i stać się rolnikiem – mówią moi rozmówcy. Nawet w Bielczy mamy takich „rolników” z Tarnowa, Krynicy, a nawet Warszawy. Tacy rolnicy wykupili już całe Bieszczady. Mieszkają w miastach, ziemi nie uprawiają, płacą grosze za KRUS i pracują za granicą. Czysty interes. Czy Ministerstwo Rolnictwa w porozumieniu z Ministerstwem Finansów nie byłoby w stanie dokonać ewidencji takich „rolników”, gdyby chcieli? Pytanie jest czysto retoryczne.

W Bielczy ziemi są kiepskie, w związku z czym z rolnictwa trudno wyżyć. Stąd znaczna ilość nieużytków. Byłoby ich mniej, gdyby nie duże obszary leśne, a w nich zwierzyna – zające, lisy, sarny, dziki. Zwierzęta

te czynią niewyobrażalne szkody w uprawach. Dzięki na przykład niszczą każdego roku około 20 procent plonów kukurydzy RSP „Bielczanka”. Spółdzielcy nie dostają stosownego odszkodowania za szkody, bo państwo zręcznie scedowało odszkodowania na koła łowieckie, a skąpy budżet tych kół pozwala wypłacać jedynie ok. 10 procent odszkodowań. Czyli, jeżeli straty wyniosą 10 tysięcy złotych, rolnik otrzymuje tysiąc złotych. Rzecz jasna dzięki w równym stopniu niszczą plony spółdzielców, jak i indywidualnych rolników. To jeden z powodów, dla którego rolnicy po prostu wypuszczają ziemię z produkcji.

– To wina Lasów Państwowych – mówią spółdzielcy. Dzięki cały czas wegetują na chłopskich polach, a w lasach tylko śpią. Jeżeli dziki są dla lasów zwierzyną pożyteczną (spulchniają glebę), to niech sobie właściciele te lasy ogrodzą. Dla czego rolnicy mają cierpieć?

HISTORIA

Kazimierz Brodziński – poeta prostego ludu

► Nie był pierwszym poetą, który tak bezpośrednio żył z chłopskimi dziećmi, ale na pewno pierwszym, który zapamiętał to na całe życie i wykorzystał w twórczości

Jerzy Reuter

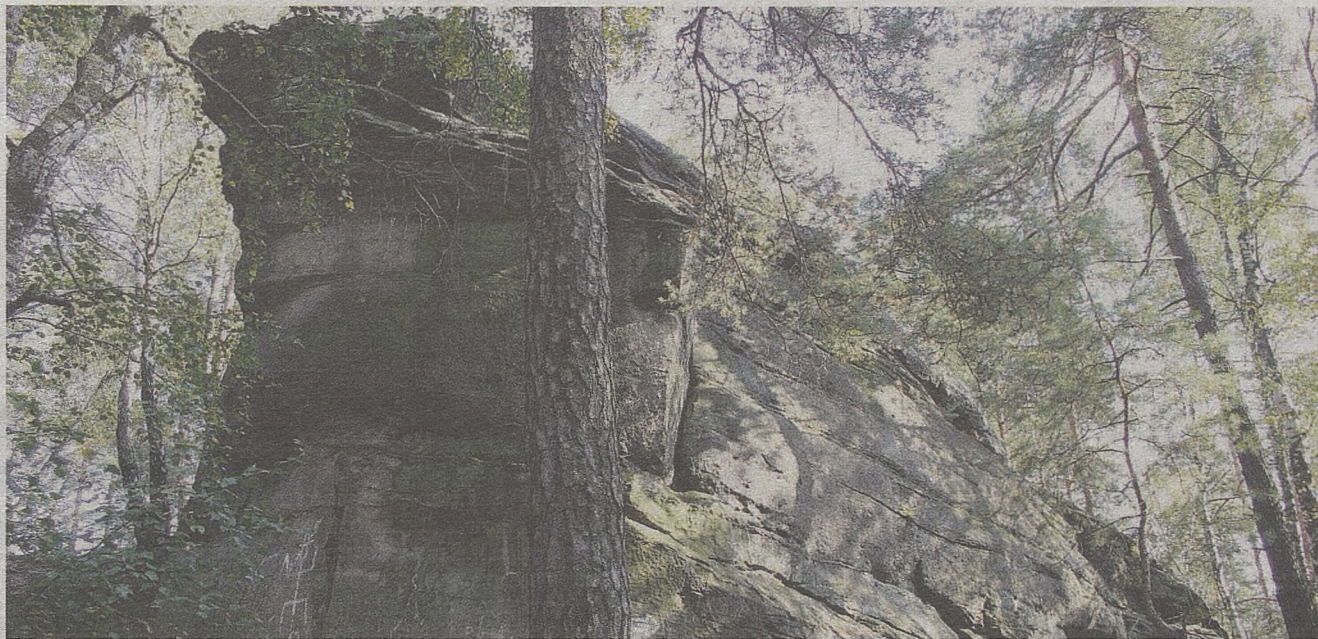
Był chyba pierwszym poetą, który w czasach zaboru austriackiego rzucił hasło – „Nie bądźmy echem cudzoziemców”, przeciwstawiając się autorom zapatrzonym bezkrytycznie w literaturę francuską i niemiecką. Hasło to sprawiło, że stał się pionierem słowiańskiej folklorystyki, co nabrało cech zagadnień niemal dzisiejszych.

Kazimierz, po śmierci matki, powoli odsuwał się od rodzinnego domu, stając się dzieckiem obcującym z wiejskimi obyczajami i prostotą ludu. Nie był pierwszym poetą, który tak bezpośrednio żył z chłopskimi dziećmi, ale na pewno pierwszym, który zapamiętał to na całe życie i wykorzystał w swojej twórczości, dzięki czemu jego poezja stała się najwybitniejszą w polskim preromantyzmie. Wyprzedził Adama Mickiewicza, który zanim dokonał rewolucji w panującym pseudoklasycyzmie i rozpoczął polski roman-

« Po śmierci matki rodzina Kazimierza Brodzińskiego przeniosła się do Lipnicy Murowanej, gdzie rozpoczął naukę w szkole elementarnej. Miasteczko i szkołę wspominał jednak zawsze z wielką odrazą »

tyzm, miał przed sobą poetę bardziej ludycznego i rdzennie polskiego – Kazimierza Brodzińskiego.

Urodził się 8 marca 1791 roku w Królówce (obwód bocheński) jako szóste dziecko Jacka i Franciszki z Radzikowskich. Ojciec jego był plenipotentem, później dzierżawcą w dobrach hrabiego Fryderyka Moszyńskiego. Kazimierz wkrótce osierocił, gdyż matka zmarła w 1794 roku. Od tej pory rozpoczął życie osamotnionego dziecka, gdyż ojciec mocno już w latach posunięty, nigdy specjalnie dziećmi się nie zajmował, a jego powtarzane małżeństwo z Anną Fichhausern stało się przyczyną nieszczęścia rodzeństwa Brodzińskich. Wiecznie pijana macocha i całkowita obojętność ojca sprawiły, że młody Brodziński uciekał



Kamień Brodzińskiego w Rajbrocie, nazwane na cześć poety, który w tych okolicach wychowywał się a później mieszkał

do zabaw w izbach czeladnych i wśród chłopskich dzieci. W tym czasie poznał obyczaje i sposób życia ludu, co sprawiło, że w późniejszym życiu na stałe odczuwał wielkie przywiązanie do wsi. Po śmierci matki rodzina Brodzińskich przeniosła się do Lipnicy Murowanej, gdzie Kazimierz rozpoczął naukę w szkole elementarnej. Miasteczko i szkołę wspominał zawsze z odrazą. Mechaniczne kształcenie pamięci oraz kij i różga były jej treścią dydaktyczną. Zadaniem szkoły galicyjskiej było uzyskanie wprawy w języku niemieckim, opanowanie gramatyki i ortografii oraz głównych działań rachunkowych. Nie uwzględniono zupełnie językowych trudności dzieci polskich, które przybywały do szkół bez elementarnych wiadomości o niemieczyźnie. „Nauczycielami w szkołach wiejskich nie mogą być ludzie oświeceni. Człowiek, który czuje w sobie pewną prężność duszy, nigdy by chyba nie poświęcił się takiemu urzędowi. Łatwo dałoby się udowodnić, że nauczyciel światły nie odpowiadałby warunkom wiejskim... państwo nie może być, aby w nich wzniecano choćby tylko pociąg do niej, bo społeczeństwo potrzebuje wielu czynnych rąk a niewielu uczonych...” – oficjalnie stwierdzały ówczesne władze szkolne. Po ukończeniu szkoły elementarnej Brodziński przeniósł się wraz z bratem Andrzejem do Tarnowa i podjął naukę w szkole miejskiej. Przez trzy lata powtarzał kurs

elementarny, ćwicząc się jednocześnie w znienawidzonej niemieczyźnie. Dopiero wpływ starszego brata, który już uczęszczał do gimnazjum, uratował nieśmiałego, zniechęconego niepowodzeniami chłopca od pograżenia się w apatii i bezczynności, a może od całkowitego zmarnowania się. Dzięki pomocy brata zdołał ukończyć szkołę miejską i jesienią 1804 roku zdał egzamin do gimnazjum. Trudności w nauce łączyły się z kłopotami mieszkaniowymi. Ojciec wybierał dla braci najtańsze stancje, najczęściej u podupadłych rzemieślników, pijaków

1791

w tym roku urodził się Kazimierz Brodziński jako szóste dziecko Jacka i Franciszki z Radzikowskich. Jego ojciec był plenipotentem, dzierżawcą u hrabiego Moszyńskiego.

i ludzi z marginesu społecznego. W 1804 roku Andrzej Brodziński ukończył tarnowskie gimnazjum i dostał się na studia uniwersyteckie w Krakowie. Oczywiście, nie pozostawił Kazimierza w Tarnowie. Niebawem doszła ich wieść o śmierci ojca (21.12.1804). Fakt ten odegrał w ich życiu rolę rozstrzygającą – Pełne sieroctwo, brak wszelkich środków do życia, a także utrata domu rodzinnego w sensie dosłownym, a to

w skutek przejścia przez Austriaków na rzecz państwa starostwa lipnickiego. Po ukończeniu drugiej klasy gimnazjalnej Brodziński powrócił w rodzinne strony i zamieszkał u swojej macochy w Rajbrocie. Tam natknął się, przeglądając pamiątki po ojcu, na wiersze Trembeckiego i Naruszewicza – „Te wiersze, lubo wcale do mojego wieku i moich skłonności niestosowne, obudziły we mnie chęć pisania, a przynajmniej naprowadziły mnie na poznanie zewnętrznego składu wiersza; przeczesiałem jeszcze raz wszystkie papiery w worku segregowane, powycinałem białe kartki, zeszyłem sporą książkę i póki służyła jeszcze pora jesienna, chodziłem w pole i ukryty w gęstwinie układałem rymy, co mi do głowy przyszło...” – pisał Kazimierz.

Miał już 16 lat i na ten okres można datować jego pierwsze próby poetyckie. Po zamieszkaniu u stryja, proboszcza w Wojniczu, uczył się składać rymy i pod okiem brata Andrzeja czytał twórczość poetów okresu Stanisława Augusta. Po uregulowaniu spraw majątkowych po ojcu mógł znowu kontynuować naukę. Powrócił do tarnowskiego gimnazjum i został przyjęty do trzeciej klasy.

Na literackie zdolności i zamiłowanie do poezji Kazimierza zwrócił uwagę nauczyciel Szmidt, który zachęcał młodego poetę do pisania, ale po niemiecku, ponieważ literatura polska była w tym czasie zabroniona. „Wśród tych

przeszkód przywiązanie moje do poezji coraz więcej wzrastało, najwięcej czułem przyjemności ukryć się w zbożu i tam ołówkiem pisać, co mi na myśl przyszło i deklamować. Na pięknej górze św. Marcina, przy gruzach zamku Tarnowskich, w ogrodzie Puślik, ćwierć mili od miasta, do księcia Sanguszki należącym poddawałem się zewnętrznym wrażeniom i używałem. Rozkoszna była blisko miasta dolina prowadząca do drewnianego kościółka św. Trójcy, środkiem której płynął potok między olszynami, miejscem miłej wrzawy różanego ptactwa. Lecz najmiłsze były mi przechadzki po brzegu białej lub

po gościńcu...”. W 1809 roku Brodziński uzyskał świadectwo maturalne i po wybuchu wojny Austrii z Napoleonem, ulegając powszechnemu w Galicji entuzjazmowi wstąpił do wojska, które pod wodzą księcia Józefa Poniatowskiego zajęło Kraków. Dowódcą kompanii, do której przydzielony był Wincenty Reklewski, przewodnik Kazimierza w literaturze i serdeczny przyjaciel. Patologicznie nieśmiały z czasów tarnowskich, zabiedzony, chudy, niewyrośnięty został zwolniony ze służby frontowej i cały czas wolny poświęcił dopełnianiu braków w wykształceniu. Przez półtora roku uczęszczał jako wolny słuchacz na wykłady filozoficzne i filologiczne. Nie zaniechał pisać wierszy, a niektóre ogłosił drukiem. Po udziale w wojnie polsko-rosyjskiej, powstaniu listopadowym, poświęcił się całkowicie pracy literackiej.

Poeta zmarł w Dreźnie 10 października 1835 roku. „Spoczywać mu wypadło z dala od ojczyzny, chociaż marzył o powrocie na wieś, na rolę, o mocnym przyłgnięciu do polskiej ziemi. Rozdarty między koniecznością zostania w kraju, a duchową solidarnością z emigracją, podzielił po śmierci los „braci wygnańców”. Jakby w jednostkowym losie zamknęły się doświadczenia narodu.” – napisał Stanisław Rzeźnik.

(za Stanisław Rzeźnik – „Zarys życia i twórczości Kazimierza Brodzińskiego”)



Kazimierz Brodziński – poeta urodził się w Królówce

FOTOREPORTAŻ

Lipnickie palmy dotykały nieba

► W Niedzielę Palmową o miano najpiękniejszej walczyło tutaj aż 86 palm

Legenda głosi, że mieszkańcy Lipnicy Murowanej od zawsze prześcigali się w robieniu palm wielkanocnych. Zasada była prosta – ile morgów miał gospodarz, tak wysoką „wiązanek” musiał zrobić. Pierwszy oficjalny konkurs odbył się jednak dopiero w 1958 roku z inicjatywy nieżyjącego już Józefa Piotrowskiego. Przez te lata z małej imprezy lokalnej przerodził się w jedną z najbardziej rozpoznawalnych wydarzeń nie tylko w Małopolsce, ale i w całym kraju. Kunszt twórców wielkanocnych palm docenił w tym roku sam prezydent Bronisław Komorowski, który przyjechał do Lipnicy Murowanej wraz z małżonką. Para prezydencka wzięła udział w mszy św., a także w ceremonii wręczenia nagród laureatom konkursu.

(kor)



FOT. PAULINA KORBUT (6)

Postawić taką gigantyczną palmę wcale nie jest tak łatwo. Drewniane tyczki i sporo silnych rąk sąsiadów, przyjaciół – bez tego nie można się obejść. W tym roku po raz siódmy zwyciężył Zbigniew Urbański. Jego palma miała 36,04 metra! W kategorii palm średnich wygrał Jakub Groń, a palm niskich – Maria Krzyszkowska.



– Życzę państwu pocucia, że coś pięknego się tutaj dzieje od lat. I że z tego pięknego obyczaju korzystają oraz cieszą się także mieszkańcy innych gmin, miast i regionów w Polsce – mówił z uznaniem prezydent Bronisław Komorowski. Nie szczędził też braw dla lipnickich artystów



Stawianiu palm towarzyszyła swojska muzyka – wszystko za sprawą występów regionalnych zespołów folklorystycznych



W konkursie palm w Lipnicy Murowanej do boju stanęło aż 86 „zawodniczek”. Oj, bolał kark od oglądania ich wdzięków...



Palmy Józefa Twardosza, które robił z wnukami, zdobyły suszone kwiaty



Domowy chleb, pachnące kielbasy, wędliny i pajdy ze smalcem – aż ślinka cieknie na samo ich wspomnienie. Na tradycyjnym kermaszu można też kupić ręcznie robione pisanki i, rzecz jasna, palmy

KRAKÓW ZAPRASZA



Adrian Utley (Portishead)

FESTIWAL MUZYKI DAWNEJ

Misteria Paschalia w Krakowie

► 8. edycja festiwalu Misteria Paschalia przyciągnęła do miasta wielu wybitnych muzyków klasycznych, dyrygentów i solistów o światowej renomie

Festiwal Misteria Paschalia uważany jest za jedną z najważniejszych europejskich imprez poświęconych muzyce dawnej. Zasłużył na to miano konsekwentnie budowanym wyrafinowanym programem. Kładzie nacisk przede wszystkim na muzykę związaną z Wielkim Tygodniem i Wielkanocą, wykonywaną przez uznanych mistrzów i wybitnych interpretatorów nurtu historycznego. Festiwal, który rozpoczął się już w poniedziałek, potrwa do 25 kwietnia.

Podczas dzisiejszego koncertu w Filharmonii Krakowskiej o godzinie 20 usłyszymy operę Giovanniego Battisty Pergolesiego pt. „San Guglielmo d'Aquitania”. Wystąpią w niej m.in. Raffaella Milanese – sopran, Maurizio Lo Piccolo – bas, Angelo da Pagio: Paolo Lopez – sopran i Lisandro Abadie – bas. Orkiestrę Les Talens Lyriques poprowadzi Christophe Rousset. To wybitny dyrygent, którego fascynacja muzyką – w szczególności operową – i estetyką barokową zrodziła się już w latach młodości.

Jutro czeka nas natomiast wyjątkowe spotkanie z Adrianem Utleyem (Portishead) i Willemem Gregorim (Goldfrapp). Członkowie popularnych na świecie zespołów trip-hopowych wykonają w Operze Krakowskiej o godz. 20.30 specjalnie skomponowaną na festiwal muzykę do filmu „Męczeństwo Joanny d'Arc”. To legendarny obraz z 1928 roku w reżyserii Carla Theodora Dreyera.

Na festiwalu pojawią się m.in. muzycy z Portishead i Goldfrapp

Towarzyszyć im będzie Octava ensemble (jeden z najciekawszych polskich zespołów wokalnych młodego pokolenia) i Capella Cracoviensis. Koncert poprowadzi Charles Hazelwood.

W niedzielę usłyszymy orkiestrę Les Musiciens du Louvre-Grenoble pod batutą Marca Minkowskiego. Muzycy wraz z grupą solistów wykonają „Mszę

h-moll” Johanna Sebastiana Bacha. Koncert odbędzie się w Filharmonii Krakowskiej o godz. 20. Maestro Minkowskiego nie trzeba chyba przedstawiać żadnemu melomanowi. Zdobył światowe uznanie m.in. dzięki „Idomeneo” w Opéra de Paris i „Urowadzenie z Seraju” (z orkiestrą Mozarteum) na Festiwalu w Salzburgu.

Ostatni dzień festiwalu Misteria Paschalia zakończy występ sopranistki Veroniki Cangemi. Artystka wykona „Arie e concerti III” Antoniego Vivaldiego. Towarzyszyć jej będzie Accademia Bizantina pod batutą Ottavia Dantone. Koncert odbędzie się w Filharmonii Krakowskiej o godz. 20. Bilety na występy można nabyć w czterech punktach sieci informacji miejskiej InfoKraków przy ul. św. Jana 2, pl. Wszystkich Świętych 2, ul. Powiśle 11 oraz ul. Siostry Faustyny 3.

Urszula Wolak

● PT.-PN. 22-25.04

Opera i Filharmonia Krakowska. Kaplica św. Kingi w Kopalni Soli w Wieliczce

Bilety 60-200 zł

www.misteriapaschalia.com

VIDEOART, RZEŻBA, FOTOGRAFIA

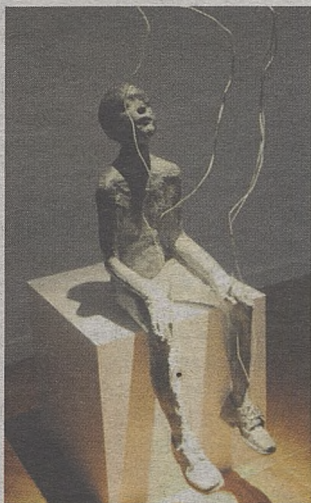
Majewski w MNK

Niedawno do kin trafił film Lecha Majewskiego pt. „Młyn i krzyż” z Rutgerem Hauerem w roli Breughla. Stanowi on interpretację obrazu Pietera Bruegla „Droga na Kalwarię”. Idealnym dopełnieniem wizyty w kinie będzie wizyta w Muzeum Narodowym, gdzie zorganizowano retrospektywę dzieł Majewskiego, nie tylko reżysera, ale malarza i rzeźbiarza. Zobaczmy prace artysty z ostatnich jedenastu lat, w tym cykle: „DiVinites”, „Krew Poety” oraz „Ćwiczenia z Bruegla”. (uw)

● CZYNNA DO 5.06

MNK, al. 3 Maja 1

wtorek-sobota 10-18, niedziela 10-16



XXX

OBRAZ „KAZANIE ŚW. JANA CHRZCICIELA”

Zachwycające dzieło Bruegla

Obraz „Kazanie św. Jana Chrzciciela” (po konserwacji) Pietera Bruegla Młodsze możemy oglądać w Pałacu Biskupa Erazma Ciołka w Sali u Samurajów.

Sławne dzieło z początku XVII wieku przedstawia tłum ludzi zgromadzonych na niewielkiej polanie w lesie. Tłum słucha kazania. Święty Jan Chrzciel stoi daleko, w głębi, pośród dziesiątków słuchaczy, w brązowym ubiorze. Jeszcze trudniej dostrzec Chrystusa, w błękitnej szacie, na którego prorok wskazuje ręką. Temat, zaczerpnięty z Ewangelii św. Łukasza, posłużył do przedstawienia – pod pozorem sceny biblijnej – wyda-

żeń współczesnych. To nawiązanie do potajemnych zgromadzeń religijnych z udziałem wędrownych protestanckich kaznodziejów w rządzonych przez katolickich Habsburgów Niderlandach. Na obrazie widoczni są także przedstawiciele katolickiej Hiszpanii, wrogowie religijnych reform. Pieter Bruegel Młodszy, zwany również Piekielnym, znany jest przede wszystkim jako wytrawny kopiści i imitator dzieł swojego sławnego ojca Pietera Bruegla Starszego. (uw)

● CZYNNA DO 5.06

Pałac Biskupa Erazma Ciołka

wtorek-sobota 10-18, niedziela 10-16



„Kazanie św. Jana Chrzciciela”

FOT. ARCHIWUM

SPORT LOKALNY

Rajdy samochodowe

W dychę!

► Bębenkowie w nowym samochodzie



Właśnie zakończone zmagania w CLF cieszyły się bardzo dużym zainteresowaniem drużyn

Andrzej Mizera

Bocheńscy kierowcy – Grzegorz i Michał Bębenkowie zaczynają pisać kolejny etap w swojej motoryzacyjnej karierze. Obecnie startują w nowym samochodzie. Niedawny Rajd Świdnicki-Krause był pierwszym w tym sezonie, w którym ścigali się w nowym aucie.

To. mitsubishi lancer Evo X. W tym sezonie w pierwszej eliminacji Rajdowych Samochodowych Mistrzostw Polski do ich dyspozycji był mitsubishi lancer evo IX.

– Po roku ścigania się w Pucharze Citroena powróciliśmy do rywalizacji w grupie N. Podczas 39. Rajdu Świdnicki-Krause wystartowaliśmy pierwszy raz nowym samochodem mitsubishi lancer evo X. To auto jest lep-

sze konstrukcyjnie w porównaniu do wersji IX. Inna charakterystyka silnika pozwala na lepsze wykorzystanie mocy, a to sprzyja szybszemu pokonywaniu odcinków specjalnych. Dzięki większej sztywności karoserii oraz lepszemu zawieszeniu samochód jest bardziej stabilny podczas hamowań – dzieli się wrażeniami Michał Bębenek.

Jak się okazuje, wkrótce pojazd ma przejść kolejny mały lifting, a wskutek tego załoga powinna być jeszcze bardziej groźna dla najlepszych.

– Chcemy włączyć się w walkę o najwyższe lokaty w klasyfikacji generalnej. Dlatego od Rajdu Karkonoskiego, który odbędzie się od 10 do 12 czerwca, nasz lancer evo X będzie wystawiony w nowej klasie R4. Będzie lżejszy o około 150 kilogramów. To też spowoduje, że będzie miał

lepsze zawieszenie, co powinno ułatwić walkę z samochodami S2000 – dodaje kierowca.

Bocheńscy rajdowcy dopiero poznają swoje nowe „cacko”. Wrażenia jak na razie są pozytywne.

– Auto jest naprawdę świetne. Przekonałem się o tym podczas drugiego dnia rajdu Świdnicki-Krause. Wtedy pokazało, że możemy być konkurencyjni i walczyć z samochodami S2000 oraz samochodami grupy N. X to auto mniej nerwowe w prowadzeniu od poprzedniej ewolucji mitsubishi lancera. Mimo iż podczas jazdy do wnętrza dociera mniej odgłosów, a prędkość nie jest tak odczuwalna dla kierowcy, to ma się wrażenie że samochód jest szybki. Mam nadzieję, że dzięki niemu zdobędziemy jak najwyższe lokaty – dodaje Bębenek.

Piłka nożna

Walczyli o piękny puchar

BOCHNIA. Dużym zainteresowaniem cieszył się zorganizowany w Gimnazjum nr 1 w Bochni Turniej Piłkarski o Puchar burmistrza Stefana Kolawińskiego. Pierwsze miejsce zdobyła drużyna Osiedlowców (Mateusz Żelichowski, Michał Tatała, Marcin Hudy, Piotr Salisz, Konrad Nosek, Jakub Papuga, Kamil Moskal i Wojciech Łyczarz). Drugie miejsce zajęła FC Łąpczyca (Zygmunt Świerczek, Adrian Marzec, Michał Wełna, Krzysztof Bojar, Maciej Struzik, Bartek Domański). Na trzecim miejscu uplasowały się Handelki, a na czwartym Olimpia Bochnia. Organizatorem rozgrywek był Marian Biernat, opiekun i trener „Pawelków”, a także Mikołaj Kuchnik.

Impreza nie odbyłaby się, gdyby nie dobra wola Jolanty Kościółek, dyrektora Gimnazjum nr 1. Imprezę wsparli także właściciele cukierni – Stanisław Broszkiewicz i Roman Kędra oraz piekarni – Zbigniew Bednarz. Pomogła też Joanna Szpak. (maw)

Pływanie

Najlepszy w Małopolsce

BOCHNIA-NOWY SĄCZ. Spory sukces odniósł Andrzej Michalczyk. Uczeń czwartej klasy Szkoły Podstawowej nr 5 w Bochni został mistrzem województwa w pływaniu. Ucznił to podczas zawodów, które odbyły się w Nowym Sączu.

Andrzej dokonał tej sztuki w bardzo dobrym stylu. Płynął na dystansie 50 metrów stylem klasycznym. Od początku uzyskał przewagę nad konkurentami i niezagrożony wygrał.

Trenujący od kilku lat pływanie chłopiec zaliczył kolejny wielki sukces w swojej krótkiej karierze. Wkrótce następne starty przed tym młodym i utalentowanym zawodnikiem. Będzie okazja do zdobycia następnych medali. (anmi)

Jeden na jednego

W klubie nie ma presji kolejnego awansu

► Z **Marcinem Manelskim**, trenerem piątoligowego Piasta Czchów, rozmawia **Andrzej Mizera**

Runda wiosenna nabiera rozpędu. Jak początek sezonu ocenia trener beniaminka piątej ligi?

Nasz dorobek nie jest zły. Niestety, najgorsze jest to, że mamy kłopoty personalne. Praktycznie w każdym spotkaniu mieliśmy problem ze skompletowaniem składu. Oprócz mnie, z kontuzją zmagają się Marcin Furmański. Poza tym nie wszyscy gracze zawsze mogą wystąpić. Pauzują ze względu na zajęcia na studiach czy kartki. To powoduje, że w każdym spotkaniu mam absolutnego debiutanta w składzie. Wychodząc naprzeciw kłopotom, staram się, jak mogę, robić dobrą atmosferę w zespole.

Mimo problemów, o których mówisz, drużyna nie spisyuje się aż tak źle.

Pomaga w tym nasza taktyka. Na boisku ograniczamy się do przeszkadzania rywalom. Może nie wygląda to tak ładnie, ale najważniejsze, że przynosi określone punkty. Plusem jest, że prezentując się w taki sposób, zdobyliśmy punkty z liderem, wiceliderem czy Olimpią Piszarzowa. Sezon dopiero się rozkręca. Przed nami jeszcze sporo spotkań.

W przerwie zimowej w zespole pojawiło się kilku nowych graczy. Jak po pierwszej części sezonu wypadła ich ocena?

Marcin Furmański nieźle prezentował się na treningach, a potem w pierwszym spotkaniu doznał kontuzji. Jestem również zadowolony z braci Pawła i Tomasza Kubików. Ocenę Pawła obniża czerwona kartka, jaką otrzymał w spotkaniu z Grybówią. Wykazał się nieodpowiedzialnym zachowaniem i osłabił drużynę.



Ambicje, realne cele czy marzenia, jak można odbierać walkę o czwartą ligę w Piaście Czchów?

Jak przyznaje nasz menager – Jarosław Gurgul jesteśmy „zagrożeni” awansem. To, czy będziemy w stanie go wywalczyć, wkrótce się okaże. Organizacyjnie Piast z pewnością byłby przygotowany do tego. Zamiarujemy walczyć o ten cel. W klubie nikt nie stwarza nacisku, żeby za wszelką cenę znaleźć się w czwartej lidze. Z drugiej strony, jak znajdziemy się w okręgówce, to wtedy będzie nam łatwiej awansować do zreformowanej czwartej ligi, która od jesieni ma obowiązywać.

Z drużyną Piasta pracujesz już od kilkunastu miesięcy, czy zespół w tym czasie bardzo się rozwinął?

Największy postęp jest w taktyce. Ale i tak pod tym względem przed nami jeszcze dużo pracy. Nie sprzyja temu fakt, że piłkarzom brakuje trochę stabilizacji. Warto przecież zaznaczyć, że co roku awansowali i zawsze musieli walczyć o określony cel. Wtedy nacisk bardziej kładziony jest na wynik niż na szlifowanie taktyki.

Rozmawiał Andrzej Mizera

Koszykówka

Puchar BALK dla Kroll Lex Team Tarnów

BOCHNIA. Zespół Kroll Lex Team Tarnów zwyciężył w Turnieju o Puchar Bocheńskiej Amatorskiej Ligi Koszykówki. W imprezie wzięły udział cztery najlepsze zespoły Bocheńskiej Amatorskiej Ligi Koszykówki sezonu 2010/11.

Zmagania dostarczyły wielu emocji. Zespoły mimo zakończonego formalnie sezonu pokazały się z bardzo dobrej strony. Rozgrywki dostarczyły więc wielu emocji.

W pierwszym półfinale Okna Pawłowski Tarnów pokonał Naleśniki 65:54. W drugim Kroll Lex Team Tarnów pokonał

nał Basket Kłaj 70:53. W spotkaniu o trzecie miejsce Naleśniki „odprawiły” Kłaj 65:59.

W meczu o pierwsze miejsce zmierzyły się więc dwie drużyny z Tarnowa. Ostatecznie najlepszy okazał się Kroll Lex Team, który pokonał Okna Pawłowski 68:62.

Na zakończenie Sabina Bajda, dyrektor MOSiR Bochnia, wręczyła zwycięzcom puchary, dyplomy i pamiątkowe koszulki. A wszystkich zawodników zaprosiła do kolejnej jesiennej edycji BALK. (anmi)



Zwycięska drużyna rozgrywek tegorocznego pucharu BALK

Kalendarzyk kibica

II liga: Okocimski Brzesko – OKS 1945 Olsztyn (s., 13), **III liga:** Szreniawa Nowy Wiśnic – Janina Libiąż (s., 13), **V liga:** Piast Czchów – Olimpia Wojnicz (s., 16), **VI liga:** Drwinka Drwinia – Dąbrowia Dąbrowa Tarnowska (s., 15), Rylovnia Ryłowa – Radłovia Radłów (s., 13), Iskra Łęki – Wisła Szczucin (s., 15), Wisła Grobla – Jadowniczanka Jadowniki (s., 14 w Świniarach) Piast Łapanów – Pogoria Pogórska Wola (s., 14 w Trzcanie).

A klasa Bochnia: Promień Mikuszowice – Żubr Gawłówek (s., 15), Borek – Beskid Żegocina (s., 14), Błyskawica Proszówki – Raba Niedary (s., 16), Tarnavia

Tarnawa – Błękitni Krzeczów (s., 13), Naprzód Sobolów – Czarni Kobyle (s., 13), Raba Książnice – Ostrowianka (p., 16), Ceramika Muchówka – Macierz Lipnica Murowana (p., 16).

A klasa Brzesko: Sokół Borzęcin – Sokół Maszkienice (s., 11 w Łękach), Olimpia kąt – Kłos Łysa Góra (s., 11), Spółdzielca Grabno – Uszew (s., 14), Korona Niedzieliska – Victoria Bielcza (s., 13), Victoria Porąbka Uszewska – Pogórze Gwoździec (s., 12) Strzałak Mokrzyska – Olimpia Bucze (s., 11), Andaluzja Rudy Rysie – Iwa Iwkowa (s., 13), Temida Złota – Dunajec Mikołajowice (p. 16.30). (anmi)

REKLAMA

REKLAMA

0993723/01

Radosnego, wiosennego nastroju,
miłych spotkań w gronie rodziny
i wśród przyjaciół
oraz niespodzianek od zajączka
z okazji
Świąt Wielkanocnych
życzy



RONDO GALERIA

Bochnia, ul. Partyzantów 2a